

ELŻBIETA TARKOWSKA
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

BLIŻEJ BIEDNEGO – DOŚWIADCZENIA I POTRZEBY BADAWCZE¹

WPROWADZENIE

Przedmiotem niniejszego tekstu jest ewolucja metod stosowanych w badaniach ubóstwa, a właściwie pewien tylko aspekt tego procesu, polegający na stopniowym zbliżaniu się badacza do badanego, czyli do biednego. Punktem wyjścia takiej refleksji były trzy tomy tekstów przedstawiających przeszłość i terażniejszość badań ubóstwa w Wielkiej Brytanii, efekt konferencji zorganizowanej w 1998 r. w Yorku, w stulecie tam właśnie przeprowadzonych pierwszych socjologicznych badań ubóstwa². Te liczące prawie 900 stron trzy tomy, złożone z 40 artykułów pióra 60 autorów, ukazują w syntetycznym skrócie sto lat badań ubóstwa w Wielkiej Brytanii – kraju, jak mówi Peter Townsend, o wyjątkowych zainteresowaniach problemami ubóstwa w jego historii jako rozwiniętego kraju industrialnego [2000: 8]. Na tle tak szerokiego materiału porównawczego, bo obejmującego całe stulecie, rysuje się wyraźnie wiele ciekawych kwestii metodologicznych, takich jak zmieniające się definicje biedy i biednego, jak uderzający od samego początku badań ubóstwa pluralizm stosowanych metod oraz ich stopniowa ewolucja. Jedną z wyraźnych tendencji, którą określiłam tytułowym hasłem „bliżej biednego”, polega na zmieniających się relacjach między badaczem a badanym, na stopniowym zmniejszaniu się dystansu między badaczem a przedmiotem badań, na zbliżaniu się tak radykalnym, by u końca tego procesu, czyli stanu dziś obserwowanego, przedmiot badań zamienił się w jego podmiot, czyli badani – ludzie ży-

¹ Tekst jest nieco zmienioną wersją referatu wygłoszonego podczas konferencji „Metodologiczne i etyczne problemy badań polskiej biedy”, zorganizowanej 30 maja 2003 r. przez Sekcję Metodologii Badań Społecznych PTS oraz Katedrę Metod i Technik Badań Społecznych Instytutu Socjologii UŁ. Uczestnikom dyskusji dziękuję za uwagi.

² Publikację tę omówiłam w tekście *Sto lat badań ubóstwa: kierunki zmian i nowe tematy* (Tarkowska 2002).

jący w ubóstwie – zostali swymi własnymi badaczami, badaczami własnej sytuacji, własnej kondycji³.

Ewolucję tę widać wyraźnie w kontekście typowego dla badań ubóstwa od samego ich początku pluralizmu metodologicznego – stosowania równolegle wielu różnych metod, co może być pośrednim świadectwem towarzyszących badaczom przekonań o złożoności ich przedmiotu badań, o trudnościach jego uchwycenia i o konieczności nieustannych poszukiwań najbardziej adekwatnych sposobów chwytania tej złożoności.

W przedstawieniu tej ewolucji, kolejnych prób i poszukiwań nie ograniczam się do brytyjskich badań ubóstwa, choć zarówno punkt wyjścia, jak i punkt dojścia niniejszych rozważań z nich się wywodzi i do nich się odnosi.

POCZĄTKI BADAŃ UBÓSTWA, CZYLI WIEDZA „Z DRUGIEJ RĘKI” I JEJ OGRANICZENIA

Gdy mówimy o początkach badań ubóstwa, zwykle jednym tchem wymieniamy się dwa nazwiska słynnych brytyjskich pionierów w tej dziedzinie: Charlesa Bootha, który w latach osiemdziesiątych XIX w. zbadał londyńską biedę i opisał ją w wielotomowym dziele *Life and Labour of the People in London* [1902] oraz Seebohma Rowntree, który w studium *Poverty: A Study of Town Life* [1901] przedstawił wyniki swoich badań ubóstwa przeprowadzonych w 1898 r. w Yorku. Choć wiele łączyło tych dwu pionierów socjologicznych badań ubóstwa i twórców naukowego podejścia do tego problemu, choć wiele było zbieżnych punktów w ich pracach, były też między nimi i ich badaniami istotne różnice. Na tyle istotne, że Bootha zalicza się raczej jeszcze do XIX-wiecznej tradycji wiktoriańskiej w podejściu do ubóstwa, natomiast Rowntree jest postrzegany jako przedstawiciel bardziej nowoczesnej myśli [Fraser 1984: 137, za: Harris 2000: 65]. Chodzi tu przede wszystkim o sam sposób rozumienia ubóstwa, o odejście od wartościującego, moralizatorskiego stosunku do biedy i biednego i o wprowadzenie do badań ubóstwa perspektywy opisowej, empirycznej, naukowej. Jedną z różnic między tymi badaczami i ich badaniami dotyczy relacji między badającym i badanym, czyli charakteru i rozmiarów dzielącego ich dystansu. Badanie w Yorku opierało się na bezpośrednim kontakcie z badanymi; Rowntree wysłał ankietników do każdej rodziny robotniczej w tym mieście i drogą wywiadów przebadał w sumie

³ Tendencja, którą dostrzegam i rekonstruuje w badaniach ubóstwa, ma szerszy zasięg i nie dotyczy wyłącznie badania biedy i biednych. Pokazuje to m.in. Anna Wyka w książce *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, w całości poświęconej przemianom relacji między badaczem a badanym [por. Wyka 1993].

11 560 gospodarstw domowych. Booth natomiast opierał po części swą wiedzę na raportach wizytatorów szkolnych, co zresztą miało wpływ na zasięg jego ustaleń, ograniczonych siłą rzeczy do tych gospodarstw domowych, w których były dzieci w wieku szkolnym. Jak twierdzi Gertruda Himmelfarb, Booth preferował wiedzę „z drugiej ręki”, jakby nie ufając samym biednym w tym, co mówili i co mogli powiedzieć o swoim życiu i jego warunkach [Himmelfarb 1991: 98–99, za: Freeman 2000: 265]. Była to w owym czasie praktyka dość powszechna; pierwsze, wczesne badania ubóstwa często opierały się na wiedzy „z drugiej ręki” i Booth nie był pod tym względem wyjątkiem; wyjątkiem natomiast i nowością było podejście zastosowane przez Rowntree w Yorku, gdy to bezpośrednio indagowano biednych.

Praktykę czerpania wiedzy „z drugiej ręki”, u osób postronnych (czyli ograniczenie się do opinii swoistych „ekspertów”, jak byśmy dziś powiedzieli) widać szczególnie wyraźnie w wypadku badania wiejskiej biedy w Anglii końca XIX i początku XX w. Opisał to znakomicie Mark Freeman w artykule *Investigating Rural Poverty 1870–1914: Problems of Conceptualisation and Methodology* [2000]. Przeanalizował tam szczegółowo ówczesne badania biedy angielskiej wsi. Jak twierdzi ów badacz, problematyka wiejska była wówczas bardzo popularna w kontekście dominującej ideologii wyższości życia wiejskiego nad miejskim. W tych ramach gromadzono też opisy i świadectwa życia biednych robotników rolnych. Nie spełniały one na ogół rygorów opisu naukowego, porównywalnych z badaniami Bootha i Rowntree; ich autorami byli na ogół dziennikarze lub pisarze. W ich tekstach, jak pisze Freeman, bardzo wyraźny był wydźwięk ideologiczny i polityczny, co miało też wpływ na sposób zbierania materiałów. Dziennikarze i badacze o orientacji konserwatywnej wiedzę na temat ekonomicznej sytuacji robotników rolnych czerpali z rozmów z właścicielami ziemskimi, farmerami i urzędnikami, natomiast przedstawiciele orientacji liberalnej zwracali się raczej ku samym robotnikom rolnym, rozmawiali też ze znającymi blisko ich problemy duchowymi. Przykładem owych praktyk może być szczegółowo przedstawiona przez Freemana książka *Rural England* Ridera Haggarda, popularnego wówczas pisarza, a jednocześnie właściciela ziemskiego, który w 1901 r. przeprowadził badanie procesu wyludniania się angielskiej wsi. W tym celu przeprowadził 484 wywiady (głównie z właścicielami ziemskimi, farmerami, niekiedy z urzędnikami i nauczycielami, zupełnie wyjątkowo z samymi robotnikami rolnymi), otrzymał też od zainteresowanych osób setki listów na temat warunków życia na wsi; materiały te stały się podstawą jego książki [Freeman 2000: 256]. Ani Haggarda, ani innych przedstawicieli tej orientacji nie interesowało, co o warunkach własnego życia myśli sam robotnik rolny, bo – jak pisze Freeman –

wielu spośród nich uważało, że on w ogóle nie myśli, że „ma tyle inteligencji, co burak” [w oryginale: *turnip –ET*] [Freeman 2000: 269]. W rezultacie, jak wnioskuje Freeman, w przeciwieństwie do wzrastającej wiedzy o życiu klas pracujących w miastach, na temat warunków egzystencji wiejskich robotników rolnych wiedzano wówczas niewiele. Płynąca z kręgów liberalnych krytyka ówczesnych badań ubóstwa szła w dwu kierunkach: z jednej strony krytykowano redukcjonistyczne statystyczne podejście takie jak Bootha czy Rowntree, które nie pozwala „zajrzeć pod powierzchnię rzeczy” (taką opinię wyraził pisarz Thomas Hardy), z drugiej zaś strony piętnowano perspektywę „z olimpijskich wyżyn społeczeństwa”, elitaryzm taki, jaki reprezentował Haggard i podobni mu znawcy problematyki wiejskiej. Wskazywano na potrzebę lepszego poznania ludzi biednych żyjących na wsi, a więc na potrzebę bardziej intensywnych studiów ich życia, czyli swoistych badań terenowych, polegających na spędzeniu np. pół roku w domu robotnika rolnego. Tylko takie zbliżenie i gruntowna wiedza mogą stać się podstawą zrozumienia ich sytuacji. Istniejącą wiedzę krytykowano jako powierzchowną, „z drugiej ręki”, wiedzę „na skróty” („*short cuts to sociological knowledge*”, jak to określił Mark Freeman [2000: 269]). Cytuje jedną z autorek, która tak oto podważała praktykowany wówczas sposób uzyskiwania wiedzy o ludziach z dołów społecznych: „Czy jest rozsądne pytać klubowego lekarza i główną pielęgniarkę o to, czy ludzie z klas niższych są zdrowi, koronera – czy są trzeźwi i czy umieją odżywiać swoje dzieci, policjanta – czy są uczciwi i prawdomówni, urzędnika – czy są oszczędni, majstra – czy są pracowici, wysoce ortodoksyjnego księdza – czy są religijni, i uzyskane w ten sposób odpowiedzi nazywać WIEDZĄ O BIEDNYCH? [Loane 1905: 26, za: Freeman 2000: 270; podkreślenia w tekście oryginalne].

Mark Freeman pokazuje, że różne te bariery i uprzedzenia występowały z obu stron: przekonaniom badaczy o braku odpowiednich kompetencji intelektualnych ludzi biednych towarzyszyły z drugiej strony bariery klasowe wzniesione przez samych biednych, którzy chcieli uniknąć tego, co uważali za wścibstwo i nieuprawnione wtargnięcie obcych w ich życie [2000: 270].

Jak słusznie podkreśla Freeman, to zwłaszcza w wypadku wiejskiej biedy bezpośrednio, wnikliwe, pogłębione podejście, oparte na informacjach „z pierwszej ręki” jest niezbędne. Ze względu na specyfikę wiejskiej biedy – niewidocznej, ukrytej, „niemej”, a więc wyjątkowo trudno uchwytniej – konieczny jest specjalny sposób jej badania, pozwalający na głębokie wniknięcie w wiejskie życie i dogłębne poznanie tych złożonych zjawisk. Charakteryzuje ten pożądaný sposób jako mniej „rygorystyczny, ekonomiczny i statystycz-

ny”, bardziej natomiast „impresjonistyczny i kulturowy”, zindywidualizowany, osobisty, bliski [Freeman 2000: 270].

W tym wypadku to specyfika wiejskiej biedy, szczególnie trudno uchwytej, stała się powodem krytyki takiego podejścia badawczego, jak survey socjologiczny. Obiecujące natomiast w ramach postulowanej perspektywy okazały się metody dziś nazywane jakościowymi, przybliżające badacza do badanej rzeczywistości. Specyfika i złożoność wiejskiej biedy uświadomiła więc niejako wagę i potrzebę bezpośredniego kontaktu z badanymi w badaniach ubóstwa.

W ciągu ostatnich stu lat bardzo intensywnie rozwijały się badania ilościowo-statystyczne ubóstwa, ekonomiści i socjologowie wiele uwagi poświęcali doskonaleniu i precyzowaniu technik pomiaru i analizy ubóstwa. W tego rodzaju badaniach znaczny dystans dzielący badacza od badanego jest niejako założony, stały i niezmienny. Zdaniem jednak niektórych badaczy coraz bardziej wyrafinowane metody statystyczno-ilościowe jeszcze bardziej oddalają jednych od drugich. Zupełnie odmienna tendencja jest widoczna w badaniach jakościowych, w które z kolei niemal definicyjnie wpisany jest wymóg bliskości, łączności, bezpośredniego kontaktu badacza z badaną rzeczywistością.

Jak piszą Kirk i Miller, badanie jakościowe to szczególna tradycja w naukach społecznych, polegająca w swej istocie na obserwowaniu ludzi na ich własnym terenie i na interakcjach z nimi, przebiegających w ich własnym języku i w ich własnych terminach. W ramach socjologii, antropologii kulturowej, nauk politycznych czy w jeszcze innych dyscyplinach, badanie jakościowe jest utożsamiane z podejściem „naturalistycznym”, „etnograficznym”, „uczestniczącym” [1986: 9]. Anna Wyka, która poświęciła wiele uwagi kwestiom relacji badacz – badany, za jedną z zasadniczych cech badań jakościowych uważa właśnie „podejmowanie bezpośredniego kontaktu badacza (zespołu badawczego) z badaną rzeczywistością, przynajmniej w pewnej(ych) fazie(ach) procesu badawczego”, „odwoływanie się do kompetencji podmiotów badania”, a także „otwieranie pola dla aktywności samych badanych w procesie badawczym” [1993: 11–12] [wszystkie podkr. AW].

Dzieje badań ubóstwa, i to nie tylko w Wielkiej Brytanii, to między innymi rozwój badań jakościowych, czyli coraz szerszego stosowania różnego rodzaju metod, zapewniających ów bezpośredni kontakt z badaną rzeczywistością, w tym wypadku z ludźmi biednymi i z rzeczywistością ich życia; to stosowanie metod uwzględniających ich punkt widzenia i kompetencje, a także stwarzających im możliwość aktywnego udziału w badaniu. Poszczególnym

nurtom tych badań często towarzyszą uzasadnienia wskazujące na potrzebę lub wręcz konieczność bezpośredniego kontaktu właśnie w wypadku badania ubóstwa. Mam tu na myśli następujące znaczące i wpływowe nurty i metody badań: (1) badanie dokumentów osobistych – pamiętniki, (2) perspektywa *oral history* czyli tzw. wywiady retrospektywne, (3) antropologia ubóstwa Oscara Lewisa, czyli zwielokrotnione autobiografie, (4) *case studies* czyli monografie społeczności dotkniętych ubóstwem, (5) aktywizujące badania uczestniczące z udziałem samych zainteresowanych, czyli biednych.

BLIŻEJ BIEDNEGO: DOKUMENTY OSOBISTE – PAMIĘTNIKI

Przykładem materiałów dających badaczowi bezpośredni kontakt z badaną rzeczywistością są oczywiście dokumenty osobiste, które właściwie od samego początku tego nurtu badań, czyli od słynnego dzieła Thomasa i Znanieckiego, w jakiejś mierze dotyczyły też ubóstwa i prób polepszenia sytuacji ekonomicznej dzięki emigracji. Konkursy na pamiętniki organizowane w latach trzydziestych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego dokumentowały biedę, nędzę, bezrobocie w czasach Wielkiego Kryzysu w Polsce. Opublikowane w 1933 r. *Pamiętniki bezrobotnych* – plon konkursu ogłoszonego w 1931 r., pod którego wpływem w Anglii ogłoszono analogiczny konkurs „Memoir of the Unemployed” [por. Jakubczak 1966], zyskały od razu wielki rozgłos, stały się ważnym wydarzeniem społecznym i wywarły ogromne wrażenie na czytelnikach. Świadczą o tym recenzje i komentarze, jakie ukazały się na temat tej publikacji w bardzo wielu ówczesnych pismach, od „Robotnika” począwszy, przez „Bluszcz”, „Wiadomości Literackie”, „Polskę Zbrojną”, na „Le Monde” skończywszy. Cezary Jellenta nazwał *Pamiętniki bezrobotnych* „Biblią Pauperum”, a Stanisław Pigoń – „Nieboską Komedią współczesności”. Inni recenzenci pisali o wstrząsającej prawdzie tych relacji: „Kolektywna twórczość anonimowych bezrobotnych stworzyła dzieło sztuki przerastające o niebo produkcję wielu zawodowych literatów”; „Nędza i głód przemawiają w tej książce językiem prostym, stylem niewyszukanym. To nie „literatura”, to rzeczywistość gryząca w oczy, wywołująca bolesny skurcz serca”; „Obraz rzeczywistości, jakiego nie potrafiłby odmalować najznakomitszy artysta – socjolog. Prawda, nieskażona literaturą” [*Pamiętniki* 1935]⁴.

Także *Pamiętniki chłopów*, opublikowane w 1935 r. w opracowaniu i z przedmową Ludwika Krzywickiego (ich serię drugą, opublikowaną rok później, poprzedziła słowem wstępnym Maria Dąbrowska) były znakomitą

⁴ Komentarze te (było ich w sumie prawie 50) zostały zamieszczone w następnej publikacji Instytutu Gospodarstwa Społecznego czyli w *Pamiętnikach chłopów* (1935).

dokumentacją biedy wsi w międzywojennej Polsce. I ta publikacja zrobiła na czytelnikach wstrząsające wrażenie pełną dramatyzmu prawdą i bezpośredniością relacji: „Niezwyczajna książka. Socjograficzny dokument pierwszorzędnej wartości. Zbiorowa spowiedź ludzi, których codziennym chlebem nęcza i rozpacz. Straszny głos oskarżenia i zarazem arcydzieło formy” (tak pisał Jerzy Gutsche na łamach „Dziennika Poznańskiego” [*Pamiętniki* 1936]).

Również materiały uzyskane w konkursach na pamiętniki z lat dziewięćdziesiątych pokazują bezrobocie, biedę, bezradność wobec gwałtownego zła warunków bytu części społeczeństwa. Mam na myśli na przykład konkurs zorganizowany przez Ministerstwo Pracy w 1993 r. i skierowany do byłych bezrobotnych pod hasłem *Żegnaj, zasiłku*, stanowiący dokumentację prawdziwego szoku, jakim była pierwsza fala bezrobocia w początku przemian lat 90. Także konkurs *Jak żyjesz, Polaku?*, którego celem był zapis przemian ostatniej dekady XX wieku, zawiera materiały pokazujące między innymi doświadczenia biedy, bezrobocia, degradacji pewnych środowisk, w tym popegeerowskich [*Jak żyjesz* 2001]. Wreszcie ogłoszony w lutym 2001 r. przez Instytut Gospodarstwa Społecznego Szkoły Głównej Handlowej konkurs na pamiętniki bezrobotnych (jego wyniki znamy na razie jedynie „z drugiej ręki”, głównie z przekazów publicystycznych i z nielicznych artykułów) pokazuje dramat życia bez pracy, wysiłki w celu zdobycia niezbędnych środków do przetrwania, „świat nie tylko ubóstwa, ale i bezradności” [Rajkiewicz 2003: 57]. Są to znakomite współczesne świadectwa żywości i aktualności tego sposobu zbierania danych „z pierwszej ręki”, jakim są osobiste relacje.

Czytelnicy *Pamiętników bezrobotnych* czy *Pamiętników chłopów* podkreślali wyjątkową wartość bezpośrednich relacji, najlepiej przybliżających trudną, nieznaną rzeczywistość biedy i bezrobocia. Świadczą o tym powtarzające się w komentarzach i recenzjach określenia takie, jak „prawda”, „dokument”, „autentyk”. Zwracano też uwagę na fakt, że relacje pamiętnikarskie dały podmiotowość ludziom, którzy dotychczas byli pozbawieni możliwości własnej wypowiedzi. Pisała o tym Maria Dąbrowska we wstępie do drugiego tomu *Pamiętników chłopów*: „Wyróżnia te pamiętniki spośród innych w polskim piśmiennictwie istniejących to, że wyszły one ze sfer, które dotąd wobec postronnego świata milczały, a pominawszy dwa, trzy wyjątki, oraz inspirowaną a nawet wypełnianą przez inteligentów prasę ludową, co najwyżej klęły, modliły się i śpiewały. I to tylko dochodziło stamtąd” [*Pamiętniki* 1936: XI]. Podobnie oceniał *Pamiętniki chłopów* Franciszek Mleczko: „Po raz pierwszy w historii naszej tak rozległe, pięknie i głęboko przemówiła wieś polska...” [*Pamiętniki* 1936].

Chcę mocno podkreślić ten wątek: relacje osobiste, pamiętniki jako możliwość bezpośredniej wypowiedzi tych, którzy wcześniej byli tego pozbawieni: biednych, „zahukanych”, pozbawionych głosu i ubezwłasnowolnionych. Wykorzystywanie tego rodzaju dokumentów osobistych w badaniach ubóstwa to świadectwo dążenia do poznania biednego i warunków jego egzystencji bliższego niż to umożliwiały metody stosowane w początkach socjologicznych badań ubóstwa.

ORAL HISTORY – HISTORIA MÓWIONA

W podobnym kierunku – a właściwie jeszcze dalej, jeśli idzie o stopień przełamwanego milczenia – idą założenia *oral history*, historii mówionej. Nie wszyscy pochodzący z „milczących sfer” byli i są w stanie wypowiadać się za pośrednictwem pamiętników z braku podstawowych kompetencji i umiejętności – z racji nieznamomości sztuki pisania. Pisał o tym Ludwik Krzywicki w przedmowie do *Pamiętników bezrobotnych* : „pamiętniki ogarniają dość rozległe koła ludzi pracy. Ale nie ogarnęły nizin świata pracy, a więc tłumów najbardziej zahukanych, tych, które nawet gdyby wiedziały o naszym konkursie i chciały podać wiadomość o swym losie, nie mogłyby temu podołać – nie umieją bowiem pisać, a nieraz i czytać” [*Pamiętniki* 1933:XIII]. Metoda pamiętnikarska ma poważne ograniczenia i nie może być zastosowana do najgłębszej, najbardziej dramatycznej biedy, do najcięższych, najtrudniejszych i najbardziej beznadziejnych przypadków, gdy nędzy towarzyszy brak umiejętności pisarskich lub nawet analfabetyzm.

Ograniczenie to przełamuje *oral history* – historia mówiona, posługująca się wywiadem nagrywanym na taśmę magnetofonową. Jeden z jej twórców, Paul Thompson pisał, że umożliwia ona badanie tych ludzi i tych kategorii społecznych, które ze względu na upośledzenie i dyskryminację nie miały dotąd możliwości wypowiedzenia się. A jak twierdzą historycy, „ubodzy są najbardziej milczącą grupą w przeszłości” [Bogucka 1992: 71]. Historia mówiona daje im właśnie możliwość wypowiedzi, obok innych grup i kategorii społecznych pozbawionych własnego głosu: różnych warstw i kategorii upośledzonych, przedstawicieli nizin społecznych, grup społecznych o niskim prestiżu, mniejszości, biednych, niepiśmiennych, dzieci, kobiet, wreszcie zwykłych, bezimiennych ludzi [Thompson 1984: 223]. Nagrywane na taśmę magnetofonową wywiady o charakterze retrospektywnym mają być z zamiarzenia ekwiwalentem pisanych i publikowanych pamiętników i autobiografii [Thompson 1984: 4]. Podobnie jak dokumenty osobiste, metody *oral history* zapewniają badaczowi bezpośredni, „z pierwszej ręki” kontakt z badaną rze-

czywistością. Dostarczają bezpośrednich świadectw, autentycznych doświadczeń, prawdy o życiu konkretnych ludzi; stwarzają „możliwość ukazania indywidualności każdego ludzkiego życia” [Taylor 2001: 162]. Przewaga metod historii mówionej nad pamiętnikami – oprócz jej bardziej demokratycznego charakteru – polega na tym, że badacz może precyzyjnie określić zarówno dobór rozmówców, jak i tematykę wywiadu.

OSCAR LEWIS I ZWIELOKROTNIONE AUTOBIOGRAFIE UBOGICH

Odrębnie trzeba potraktować antropologię ubóstwa Oscara Lewisa i jego metodę zwielokrotnionych autobiografii, którą zastosował do badania żyjących w biedzie rodzin meksykańskich i portorykańskich. Odrębnie – nie ze względu na jakieś zasadnicze różnice, lecz z chęci podkreślenia ogromnej roli jego dzieła w badaniach nie tylko ubóstwa. Paul Thompson w swych programowych tekstach zarysowujących *oral history* odwoływał się właśnie do metody zastosowanej przez Lewisa (podobnie zresztą jak wielu innych badaczy biedy i nie tylko biedy⁵). Związki między podejściem Oscara Lewisa a metodami historii mówionej są oczywiste. W obu wypadkach wyraźny, wręcz kluczowy jest motyw udzielania głosu ludziom biednym, dania możliwości wypowiedzi ludziom, którzy dotąd możliwości takiej nie mieli. Pisał Oscar Lewis: „Przy pomocy magnetofonu mogą mówić o sobie ludzie nie mający wprawy w pisanie, niewykształceni, nawet niepiśmienni i w naturalny, spontaniczny, wolny od zahamowań sposób opowiadać o swoich obserwacjach i doświadczeniach” [1964: 8–9]. Wywiad nagrywany na magnetofon to szansa uzyskania wypowiedzi ludzi, których rzadko się słyszy, którzy rzadko opowiadają postronnemu światu o swoich problemach. W *Rodzinie Martinezów* Lewis pisał: „starałem się dopuścić do głosu bohaterów, których w inny sposób nie można by słyszeć” [Lewis 1970: 30]. Podobnie w innej książce, w *Nagim życiu (La Vida)*: „Spróbowałem oddać głos ludziom, których słyszy się rzadko. Chciałem tym samym umożliwić czytelnikowi wgląd od wewnątrz w sposób życia powszechny w wielu ubogich, marginesowych grupach naszego społeczeństwa, ale nie znanych większości czytelników klasy średniej, nie mających okazji poznać go bądź też po prostu nie dostrzegających faktu, że takie życie istnieje. Co więcej, jednym z głównych celów tej książki jest przerzucenie mostu po-

⁵ O inspirującej roli dzieła Lewisa nie tylko w badaniach ubóstwa, ale i w badaniach stylów życia pisałam w jednym z wprowadzających rozdziałów do książki *Zrozumieć biednego* pt. *Styl życia biednych rodzin w przeszłości i w teraźniejszości: charakterystyka badania* (Tarkowska 2000).

rozumienia pomiędzy najuboższymi i personelem należącym do klasy średniej – nauczycielami, pracownikami opieki społecznej, lekarzami, księżmi i innymi – na którego barkach spoczywa prawie cały ciężar odpowiedzialności za realizację programów walki z nędzą. Mam nadzieję, że lepsze zrozumienie istoty «kultury nędzy» doprowadzi ostatecznie do traktowania tych biednych ludzi i ich trudności z większym współczuciem i dostarczy racjonalniejszej podstawy dla owocnej akcji społecznej” [Lewis 1976: 6–7]. Zacytowałam Lewisa tak szeroko, gdyż ta wypowiedź dobrze przedstawia cele jego metody: „wgląd od wewnątrz” w badaną rzeczywistość, dążenie do „lepszego jej zrozumienia” i tym samym do zbliżenia się do biednego („większego współczucia”), a w rezultacie możliwość uzyskania tą drogą wiedzy praktycznie przydatnej w przeciwdziałaniu ubóstwu i zwalczaniu jego skutków.

Oczywiście wartością jest też autentyczność i bezpośredni charakter tak uzyskanej wiedzy. „W taki właśnie sposób – pisał Lewis – można uchwycić pełny koloryt wypowiedzi tych ludzi... Autobiografia na taśmie magnetofonowej to żywy dokument takiego rodzaju, o jakim nie można marzyć posługując się innymi sposobami” [Lewis 1976: 20].

Dla wielu badaczy ten sposób dotarcia do niepowtarzalnych indywidualnych doświadczeń okazał się atrakcyjny i obiecujący. Dzieło Oscara Lewisa i jego metoda zwielokrotnionych autobiografii zainspirowało wielu socjologów i antropologów, badaczy biedy i innych zjawisk społecznych. Obok Paula Thompsona trzeba wymienić Daniela Bertaux, a w Polsce Andrzeja Sicińskiego i jego zespół badaczy stylów życia. Koncepcje Oscara Lewisa stały się w ostatnich latach jednym ze źródeł inspiracji metodologicznych w międzynarodowym badaniu „Social History of Poverty in Central Europe”, kierowanym przez Julię Szalai; znalazły one wyraz w badaniu „Dawne i nowe formy ubóstwa w Polsce” [por. Tarkowska 2000], a także w innych badaniach polskich uczestników międzynarodowego projektu [por. Wódz, Łęcki 1998; Warzywoda-Kruszyńska 1999; Tarkowska, Warzywoda-Kruszyńska, Wódz 2003]. Polegały one na wywiadach retrospektywnych lub biograficznych, przeprowadzanych z przedstawicielami 3 lub 2 pokoleń w ramach każdej z badanych rodzin żyjących w ubóstwie. Było to niewątpliwie nawiązanie do metody zwielokrotnionych autobiografii Oscara Lewisa.

Paul Thompson pisał, że metoda historii mówionej jest bardzo często stosowana przez różnych badaczy, zwłaszcza socjologów i antropologów, którzy ani siebie nie uważają za historyków, ani przyjętej metody za *oral history*. Rzeczywiście, nagrywa się na magnetofon nie tylko wywiady retrospektywne, o których pisał autor *The Voice of the Past*. Warto wspomnieć w tym miejscu Pierre’a Bourdieu i jego *La misère du monde* [1998], stanowiącą jakoś samą

w sobie. W badaniach ubóstwa stosuje się różnego rodzaju wywiady: swobodne, pogłębione, retrospektywne, biograficzne, narracyjne, historie życia, historie rodzin, wywiady-rzeki. Są to z reguły wielogodzinne wywiady, podczas których sami biedni swoimi słowami opowiadają o swoim życiu, o swej biedzie, o trudnościach życia codziennego, o obawach i lękach. Pod różnymi sztyldami, ale wychodząc z podobnych założeń dąży się do podobnych celów: do bezpośredniego kontaktu z rzeczywistością biedy, z indywidualnymi jej doświadczeniami, z niepowtarzalnym światem przeżyć i emocji. Do uzyskania wiedzy, która pozwoli zrozumieć biednych i ich trudną egzystencję, a w ostatecznym efekcie – jakoś im pomóc.

METODA CASE STUDY – MONOGRAFIE SPOŁECZNOŚCI

We wstępie do *Życiorysu własnego robotnika* Jakóba Wojciechowskiego Józef Chałasiński tak oto pisał: „Najlepsze opisy życia warstwy wieśniaczej czy robotniczej powstają nie przy biurku uczonego, ani w dorywczych badaniach terenowych, lecz w bezpośrednim zetknięciu się badacza z badanym środowiskiem w życiu codziennym [podkr. ET]. Technika gromadzenia materiałów i naukowa metoda ich analizy nie zastąpią nigdy żywego, osobistego kontaktu badacza z tymi ludźmi, z tym środowiskiem społecznym [podkr. ET], jakie bada. Dzięki temu bezpośredniemu, osobistemu kontaktowi utwory literackie nierzadko lepiej oddają opisywaną rzeczywistość społeczną, aniżeli dzieła socjologiczne” [1930: XIII–XIV].

Powyższy komentarz, odnoszący się do słynnego pamiętnika, jest *de facto* jednocześnie pochwałą intensywnego, długotrwałego badania terenowego, prowadzącego do monografii danej społeczności. Wywodząca się z tradycji szkoły chicagowskiej metoda badawcza, która kładła nacisk na łączenie różnych metod w poznawaniu badanej rzeczywistości, w tym na obserwację uczestniczącą życia codziennego, możliwą dzięki długotrwałemu pobytowi badacza w tym środowisku, dostarcza też znakomitej wiedzy bezpośredniej, wiedzy „z pierwszej ręki”. O taki rodzaj wiedzy dopominali się krytycy badań ubóstwa angielskiej wsi, o czym wspomniałam na pierwszych stronach tego tekstu. Znakomitym przykładem tego podejścia jest klasyczne dziś studium *Marienthal*. Jest to oparta na badaniach przeprowadzonych w 1930 r. monografia fabrycznej osady w Austrii, dotkniętej bezrobociem w czasach Wielkiego Kryzysu [Jahoda, Lazarsfeld, Zeisel 1971]. Studium to jest niedoścignionym przykładem niebywałej wielości, oryginalności i pomysłowości zastosowanych metod i sposobów zbierania informacji: wywiady, historie życia, obserwacje różnego rodzaju (w tym np. pomiary czasu spędzanego przez bez-

robotnych na ulicy i szybkości ich poruszania się), dzienniczki wydatków, dzienniczki budżetów czasu, analiza wypracowań szkolnych dzieci i różnych innych dokumentów (np. statystyk wypożyczeń książek w bibliotece); analiza zawartości śniadaniówek uczniów w przeddzień wypłaty zasiłku i zaraz po nim itd. Metoda monograficzna jest jednak metodą bardzo czaso- oraz pracochłonną i kosztowną, stąd jej stosunkowo mała popularność współcześnie⁶. Dzięki udziałowi w międzynarodowym projekcie badawczym „Poverty, Ethnicity and Gender in Transitional Society”, kierowanym przez Ivana Szelényiego, badania takie udało się przeprowadzić zespołowi współpracujących ze mną osób. Międzynarodowe badanie zaplanowano jako z jednej strony survey socjologiczny, z drugiej – jako seria monografii społeczności lokalnych żyjących w ubóstwie. W wyniku polskiej części badań powstała monografia dotkniętej ubóstwem wsi popegeerowskiej [Korzeniewska, Tarkowska 2002]. Codzienny, długotrwały kontakt z badaną rzeczywistością dostarczył niepowtarzalnej, bezpośredniej wiedzy o społeczności i jej problemach, a przede wszystkim o problemach żyjących tam ludzi.

We wszystkich omówionych wyżej nurtach badań, przybliżających badacza do biednego, ważny był wątek udzielania głosu – dzięki przyjętej metodzie badawczej – osobom tej możliwości pozbawionym, milczącym, niemym, w tym biednym. Osobiste relacje, rozmowy i wywiady nagrywane na taśmie magnetofonową, obserwacja ich w życiu codziennym to sposoby lepszego ich poznania, a tym samym dobra podstawa dla bardziej skutecznych, bo bardziej adekwatnych do rzeczywistych potrzeb, działań polityki społecznej.

Jak starałam się pokazać, wiele walorów ma to podejście, różne ważne korzyści przynosi wiedza bezpośrednia, autentyczna, „z pierwszej ręki”: zrozumienie, współczucie, upodmiotowienie („uwłaszczenie”) biednego, możliwość praktycznej przydatności tej wiedzy. Warto jednak pamiętać i o pułapkach czyhających na badacza stosującego te metody. W wypadku badania ubóstwa jest to z jednej strony niebezpieczeństwo „nadmiernego sentymentalizmu”, z drugiej „ujęcia zbyt brutalnego”, jak pisał Oscar Lewis [1964: 8]; niebezpieczeństwo niepotrzebnego uzalania się nad losem biednych, a z drugiej strony – wyśmiewania się, pogardy, kpiny, przed czym ostrzegwał Pierre Bourdieu [1998: 10]. Brytyjska badaczka Lou Taylor w artykule *Historia mówiona a badania nad dziejami ubioru* [2001] mówi o następujących zagrożeniach towarzyszących interpretacji materiałów historii mówionej: „zbyt ni romantyzm, zbyt osobiste nastawienie, stronnicze podejście”, w tym niebez-

⁶ Pisał o tym Władysław Kwaśniewicz w artykule *Badania monograficzne* (1993).

pieczeństwo (w wypadku *oral history* i wywiadów retrospektywnych) idealizacji przeszłości, widzianej „w różowych barwach” [2001: 161–162].

Odrębna grupa problemów i wątpliwości dotyczy tego, „do kogo należy tekst”, jak go przedstawiać, jak go interpretować i co się dzieje, gdy interpretacje badacza odbiegają od wypowiedzi badanych; pisze o tym Lou Taylor we wspomnianym tekście. Jej zdaniem „problemy dotyczące kwestii «praw autorskich» do wywiadów wywodzą się z nierówności przypisanych na stałe relacji respondent – przeprowadzający wywiad” [2001: 164]. Wykorzystywanie cudzych wypowiedzi rodzi problemy etyczne i nakłada na badacza pewne obowiązki wobec badanego, takie jak udostępnianie zebranego materiału badanym czy bezwzględne unikanie zakłócania lub ośmieszania życia badanych [Sangster 1994, za: Taylor 2001: 165]. Zwykle, zdawałoby się neutralne i obojętne cytowanie wypowiedzi, z ich kolokwializmami, regionalizmami itp. może stygmatyzować wypowiadających się. Wie o tym każdy badacz „uwiedziony” empirią, lokalnym kolorytem wypowiedzi, włącznie z charakterystycznymi nieprawidłowościami językowymi. Sprawy te nie wydają się przyciągać dostatecznej uwagi badaczy w Polsce; zarzut ten ma także wymiar samokrytyczny.

W pewnej bardzo ciekawej pracy, opartej na analizie materiałów pamiętnikarskich i listów do redakcji pism (gwoli ścisłości dodam, że nie jest to praca socjologa), natrafiamy na takie oto określenia autorów analizowanych tekstów: „naiwność piszącej”, „szczera głupota”, „cokolwiek infantylna asystentka”, „bezwstydna deklaracja”. Jak zinterpretować tego rodzaju oceny? Interpretujący tekst badacz ma niewątpliwie prawo do interpretacji... Czy jednak tego rodzaju interpretacje rzeczywiście świadczą o zbliżeniu badacza do badanego, czy może jednak raczej o wzmocnieniu „nierówności na stałe przypisanych” do relacji badacz – badany?

Niektóre ze wskazanych ograniczeń, trudności i problemów rozwiązują te propozycje badawcze, które czynią biednych ich własnymi badaczami.

„POVERTY FIRST HAND STUDY”, CZYLI BIEDNI SWOIMI WŁASNymi BADACZAMI

Jak starałam się pokazać, stałam elementem ideologii towarzyszącej stosowaniu w badaniach ubóstwa dokumentów osobistych, historii mówionej czy wywiadów biograficznych względnie retrospektywnych było dążenie do udzielenia głosu ludziom żyjącym w ubóstwie, wcześniej tej możliwości pozbawionym, niemym i milczącym. Ale badacze biedy poszli dalej i kolejnym etapem emancypacji biednych stała się ich aktywizacja. W ramach metodolo-

gii należącej do nurtu *action research*, opartej na podejściu inkluzywnym, włącza się samych biednych do procesu badawczego, na przykład dając im możliwość uczestniczenia w ustalaniu poziomu minimalnego budżetu, w myśl tzw. metodologii uzgodnieniowej (*consensual methodology*), przedstawionej przez Sue Middleton [2000] bądź też zapewniając im uczestnictwo w różnych fazach procesu badawczego, co zaproponowała Ruth Lister wraz ze współpracownikami w ramach projektu „Poverty First Hand Study” [Lister, Beresford 2000]. Projekt ten ma poważne zaplecze teoretyczne, metodologiczne i etyczne.

W dyskusji nad przyszłością badań ubóstwa Ruth Lister stwierdziła, że obecnie wyczerpały się tradycyjne modele badania ubóstwa, polegające na „liczeniu biednych” i pokazywaniu, jak i gdzie oni żyją oraz jak bieda wpływa na ich życie. Jest to wiedza ważna, ale zdecydowanie niewystarczająca. Zmiany wymagają takie elementy tradycyjnego modelu, jak: (1) statyczne, migawkowe ujęcie biednych, nie uwzględniające zróżnicowanych trajektorii biedy, mechanizmów i procesów wykluczających i polaryzujących społeczeństwo; (2) traktowanie biednych jako zbiorowości homogenicznej; od niedawna dopiero zwraca się uwagę na różnicującą rolę czynników takich, jak *gender*, przynależność rasowa czy etniczna, powinno się też uwzględniać wiek, niepełnosprawność, pochodzenie społeczne i patrzeć, jak wzajemnie na siebie różne te czynniki wpływają; zmiany wymaga wreszcie (3) ujmowanie biednego jako pasywnej ofiary. Tak bowiem badacze biedy konstruują swój przedmiot badań – swoich biednych. Ruth Lister widzi przyszłość badań ubóstwa w „trzech d”: *dynamic, differentiated and democratic approach* (w podejściu dynamicznym, zróżnicowanym i demokratycznym) [Hills et al. 2000: 296].

Brytyjska badaczka diagnozuje obecny stan badań jako wykluczenie biednych z dyskusji nad biedą, a istniejącą tradycję badań określa jako ubezwłasnowolniającą biednego. Jej zdaniem ilościowo-statystyczne podejście do badania biedy i mierzenie jej coraz bardziej *sophisticated* metodami wzmacnia tylko „ciasny ateoretyczny empiryzm”, nie sprzyja teorii, wyklucza i traktuje przedmiotowo badanych [Lister, Beresford 2000: 284]. W ramach tradycyjnego, obowiązującego modelu, biednych traktuje się jako pasywny obiekt zainteresowania, często niechętny zmianom, raczej jako problem do rozwiązania, niż jako ludzi, którzy ów problem mają. Badania traktujące biednych przedmiotowo wzmacniają ich wykluczenie. Zdaniem niektórych badaczy ubóstwo to „ostatni bastion wykluczania ludzi z dyskusji, których są oni przedmiotem” [Beresford, Croft 1995: 77, za Lister, Beresford 2000: 284].

Zdaniem Ruth Lister i jej współpracowników wzorem powinien stać się feminizm, którego emancypacyjny wymiar stał się wyzwaniem dla tradycyj-

nych ram wiedzy, a także ruch niepełnosprawnych, który zmienił sposób myślenia o nich, teorię i praktykę badawczą, stworzył własny język itd. Podobnie winno się stać z biednymi, których nie można dłużej traktować wyłącznie jako źródła informacji. Trzeba uwzględnić fakt, że ludzie z doświadczeniem ubóstwa mają szczególną wiedzę i zrozumienie ich opresyjnej sytuacji, podobnie jak kobiety, czarni, niepełnosprawni i in. Trzeba odrzucić założenie, że badacz zewnętrzny wie lepiej i rzucić wyzwanie tradycyjnemu podziałowi na „my” i „oni”. Biedni powinni stać się swymi własnymi badaczami [Lister, Beresford 2000: 287–288].

Inkluzywna metodologia Ruth Lister i jej współpracowników wspiera się na nowym paradygmacie badawczym, będącym połączeniem kilku podejść włączających badanego w proces badawczy (*action research, feminist research*) i kładących nacisk na bardziej egalitarne relacje między badaczem a badanym. „Uczestniczące badanie aktywizujące” (*participatory action research*) to badanie z ludźmi raczej niż badanie o ludziach [Reason 1994: 1, za Lister, Beresford 2000: 288], to raczej dialog, w którym „słyszać różne głosy” [tamże: 298]. Ten typ podejścia jest rekomendowany przez UNDP jako podejście emancypujące, skłaniające ludzi do refleksji nad własną sytuacją i do wyrażenia własnych problemów i priorytetów” [UNDP, 1997: 104, za Lister i Bredeford, 2000: 289].

Warto i tu podkreślić wątek przejawiający się w wielu omawianych w niniejszym tekście orientacjach i metodach badawczych: badanie ubóstwa jako sposób udzielenia biednym głosu. Zdaniem Janet Lewis, wypowiadającej się na temat przyszłości badań ubóstwa, jedną z ich funkcji powinno być „uwłaszczenie” (*empower*) biednych i oddanie głosu ludziom, których punkt widzenia jest tłumiony lub gubiony [Hills et al. 2000: 397].

Taki jest kontekst projektu „Poverty First Hand Study”; jednym z jego celów było, by „głos ludzi znajdujących się w biedzie był słyszany wyraźniej niż dotychczas” [Lister, Beresford 2000: 284]. Sami biedni brali udział w różnych fazach badania. Polegało ono na dyskusjach w 20 grupach, których uczestnicy byli wyłonieni ze względu na przeszłe lub obecne doświadczenie ubóstwa. Wybór dyskusji grupowych, a nie indywidualnych wywiadów, powszechnie stosowanych w badaniach ubóstwa, uzasadniano chęcią umożliwienia uczestnikom większej kontroli nad przebiegiem badania i łatwiejszej prezentacji własnych przemyśleń i opinii. Grupy dobrano ze względu na różne kryteria (typ rodziny, rodzaj dochodów, różne grupy wieku, odrębne grupy kobiet, niepełnosprawnych, bezrobotnych itd.), oddające zróżnicowanie ludzi żyjących w ubóstwie, czego tradycyjny model badań nie uwzględniał, traktując ogół biednych jako niezróżnicowaną całość. Dyskusje w grupach, czę-

ściowo ustrukturalizowane, dotyczyły definicji ubóstwa, przyczyn i skutków ubóstwa oraz sposobów im przeciwdziałania, obrazu ubóstwa w mediach i w polityce oraz innych problemów. Np. dyskutowano nad zaczerpniętymi z prasy historiami, dotyczącymi na przykład tzw. *welfare mothers*, żebrania, *underclass*. Zapisy dyskusji zwracano uczestnikom w celu autoryzacji i komentarzy.

W całym badaniu nie używano terminu „ubóstwo”, zakładając, że może być on stygmatyzujący. Wielu biednych nie chce przyjąć tożsamości biednego, co kojarzy się im z negatywnymi doświadczeniami i emocjami.

Badanie to dostarczyło wielu informacji na temat postrzegania biedy przez biednych. Okazało się, że mieli oni dość sprecyzowaną koncepcję przyczyn ubóstwa, jako kombinacji różnych procesów społecznych, dostrzegali raczej strukturalne niż indywidualne przyczyny biedy: ekonomiczne, związane z polityką rządu i z polityką społeczną. Dużo uwagi poświęcali problemom przewycięzania ubóstwa, podkreślali psychologiczne i fizyczne jego skutki, ograniczone możliwości, destrukcyjny wpływ tej sytuacji na dzieci, młodzież, stosunki rodzinne. Niewielu dostrzegło pozytywne skutki biedy w postaci rozwoju umiejętności przetrwania. Wielu uczestników krytycznie oceniało sposoby przedstawiania biedy w mediach jako zawierające jakieś ziarno prawdy, ale generalnie zniekształcające rzeczywistość.

Istotnym efektem takiego badania jest, zdaniem Ruth Lister, przywrócenie biednym poczucia godności, głęboko naruszanego, gdy są określani jako *underclass* lub w kategoriach *dependency culture*. Jest to dobry punkt wyjścia dla skutecznych działań w zakresie polityki społecznej, co zwykle jest celem badań ubóstwa. Przelamuje nieskuteczną i niewystarczającą praktykę traktowania biednych jako pasywnych ofiar, jako problemu do rozwiązania bez ich udziału. Badanie tego rodzaju jest jednak przedsięwzięciem bardzo trudnym organizacyjnie (długi czas badania, trudności zwerbowania do badania osób żyjących w ubóstwie, które na ogół nie chcą się przyznać do biedy) i kosztownym. Ze względu jednak na lepszą skuteczność polityki społecznej, warte jest podjęcia [Lister, Beresford 2000].

ZAKOŃCZENIE

Jak starałam się pokazać, w dziejach badań ubóstwa wyraźnie rysuje się dążenie do coraz większego zbliżenia się badacza do badanej rzeczywistości, do bezpośredniego z nią kontaktu, do bycia „bliżej biednego”, czyli do badania doświadczenia jednostek i przyjmowania ich perspektywy. Różne metody stosowane w badaniach socjologicznych umożliwiają to w coraz więk-

szym stopniu. Zapewne więc wiemy o biedzie więcej. Ale czy rozumiemy biednego lepiej? Czy jego głos jest rzeczywiście słyszany? Czy skuteczniej przeciwdziałamy ubóstwu i jego konsekwencjom? Mimo długiej tradycji badań, nasza wiedza nadal jest bardzo niepełna, są však kategorie biednych, do których z różnych powodów nie dociera się, bądź to nie dostrzegając wagi problemu (bieda dzieci) bądź też z innych powodów (mężczyźni żyjący w biedzie, którzy na ogół niechętnie biorą udział w badaniach). Nasza wiedza o ubóstwie zawiera wiele „białych plam”: nie wiemy, co się dzieje w biednej rodzinie, na czym polega specyfika sytuacji kobiet, mężczyzn, dzieci, ludzi starych w ubogim gospodarstwie domowym, jak są tam dzielone różnego rodzaju zasoby. Ewolucja metod stosowanych w badaniach ubóstwa pokazuje, jak wiele się zmieniło, ale także jak jeszcze wiele jest do zrobienia.

BIBLIOGRAFIA

- Beresford P., Croft. S.C. [1995], *'It's Our Problem Too! Challenging the Exclusion of Poor People From Poverty Discourse'*, „Critical Social Policy”, no 44/45.
- Bogucka M. [1992], *Ubóstwo w Gdańsku. Prządki, gręplarki i gręplarze (czesacze) w XVI–XVIII w.*, [w:] *Pauvres et Riches. Société et culture du Moyen-Âge aux temps modernes. Mélanges offerts à Bronisław Geremek à l'occasion de son soixantième anniversaire*, Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Booth C. [1902], *Life and Labour of the People in London*, London: Macmillan and Co., 17 volumes.
- Bourdieu P. i in. [1998], *La misère du monde*, Paris: Editions du Seuil.
- Chałasiński J. [1930], *Życiorys jako materiał socjologiczny*, [w:] J. Wojciechowski, *Życiorys własny robotnika*, Poznań: PIS.
- Fraser D. [1984], *The Evolution of the British Welfare State*, Basingstoke: Macmillan.
- Freeman M. [2000], *Investigating Rural Poverty 1870–1914: Problems of Conceptualisation and Methodology*, [w:] J. Bradshaw, R. Sainsbury (eds.) *Getting the Measure of Poverty. The Early Legacy of Seebohm Rowntree*, Aldershot: Ashgate.
- Harris B. [2000], *Seebohm Rowntree and the Measurement of Poverty, 1899–1951*, [w:] J. Bradshaw, R. Sainsbury (eds.) *Getting the Measure of Poverty. The Early Legacy of Seebohm Rowntree*, Aldershot: Ashgate.
- Hills J., Bradshaw J., Lister R., Lewis J. [2000], *The Future of Poverty Research: Panel Session*, [w:] J. Bradshaw, R. Sainsbury (eds.) *Experiencing Poverty*, Aldershot: Ashgate.
- Himmelfarb G. [1991], *Poverty and Compassion: The Moral Imagination of the Late Victorians*, New York: Alan A. Knopf.
- Jahoda M., Lazarsfeld P.F., Zeisel H. [1971], *Marienthal. The Sociography of an Unemployed Community*, Chicago-New York: Aldine-Atherton, Inc.
- Jak żyjesz [2001], *Jak żyjesz, Polaku?*, Łomża: „STOPKA”, 2 tomy.
- Jakubczak F. (red.) [1966], *Konkursy na pamiętniki w Polsce 1921–1966*, Warszawa.
- Kirk J., Miller M. L. [1986], *Reliability and Validity in Qualitative Research*, Sage University Paper Series on Qualitative Research Methods, vol. 1, Beverly Hills: Sage.

- Korzeniewska K., Tarkowska E. (red.) [2002], *Lata tłuste, lata chude... Spożyczenia na biedę w społecznościach lokalnych*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN.
- Kwaśniewicz W. [1993], *Badania monograficzne*, „Kultura i Społeczeństwo”, XXXVII, nr 3.
- Lewis O. [1964], *Sanchez i jego dzieci. Autobiografia rodziny meksykańskiej*, tłum. A. Frybesowa, Warszawa: PIW.
- Lewis O. [1970], *Rodzina Martinezów. Życie meksykańskiego chłopca*, tłum. J. Olędzka, Warszawa: PIW.
- Lewis O. [1976], *Nagie życie* [tytuł oryg. La Vida. A Puerto Rican Family in the Culture of Poverty], t. I–II, tłum. Z. Kierszys, Warszawa: PIW.
- Lister R., Beresford P. (with D. Green i K. Woodward) [2000], *Where are 'the Poor' in the Future of Poverty Research?* [w:] J. Bradshaw, R. Sainsbury (eds.) *Researching Poverty*, Aldershot: Ashgate.
- Loane M. [1905], *The Queen's Poor: Life as they Find it in Town and Country*, London: Edward Arnold.
- Middleton S. [2000], *Agreeing Poverty Lines: The Development of Consensual Budget Standards Methodology*, [w:] J. Bradshaw, R. Sainsbury (eds.) *Researching Poverty*, Aldershot: Ashgate.
- Pamiętniki [1933], *Pamiętniki bezrobotnych*, Warszawa: IGS.
- Pamiętniki [1935], *Pamiętniki chłopów*, Warszawa: IGS.
- Pamiętniki [1936], *Pamiętniki chłopów*, seria druga, Warszawa: IGS.
- Rajkiewicz A. [2003], *W trosce o pracę, w: Polska po przejściach. Barometr społeczno-ekonomiczny 2001–2002*, Warszawa: Stowarzyszenie Studiów i Inicjatyw Społecznych.
- Reason P. [1994], *Participation into Human Inquiry*, London: Sage.
- Rowntree B.S. [1901], *Poverty: A Study of Town Life*, London: Macmillan.
- Sangster J. [1994], *Telling our Stories: Feminist Debates and the Use of Oral History*, „Women's History Review”, t. 3.
- Tarkowska E. (red.) [2000], *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa: Typografia.
- Tarkowska E. [2002], *Sto lat badań ubóstwa: kierunki zmian i nowe tematy*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Tarkowska E., Warzywoda-Kruszyńska W., Wódcz K. (red.) [2003] *Biedni o sobie i swoim życiu*, Katowice: „Śląsk”.
- Taylor L. [2001], *Historia mówiona a badania nad dziejami ubioru*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3–4.
- Thompson P. [1984], *The Voices of the Past. Oral History*, Oxford: Oxford University Press.
- Townsend P. [2000], *Post-1945 Poverty Research and Things to Come*, [w:] J. Bradshaw, R. Sainsbury (eds.) *Researching Poverty*, Aldershot: Ashgate.
- UNDP [1997], *Human Development Report*, New York/Oxford: Oxford University Press
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) [1999], *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: IS UŁ.
- Wódcz K., Łęcki K. [1998], *Nowe i stare ubóstwo na Górnym Śląsku (Ubóstwo w rejonie pogranicza kulturowego)*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Wyka A. [1993], *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Warszawa: IFiS PAN.

Elżbieta Tarkowska
Institute of Philosophy and Sociology
Polish Academy of Sciences

GETTING CLOSER TO THE POOR – RESEARCH NEEDS AND EXPERIENCE

S u m m a r y

The paper discusses the ongoing evolution of research into poverty that has induced a profound and thorough reformulation of the researcher-respondent relationship and has blurred the distinction between the researcher and research subject. The researcher-respondent roles have merged, turning the research subject into the agent, turning respondents into researchers inquiring into their own conditions. This process has evolved through the first British ‘second-hand’ inquiries into poverty, analyses of personal documents (diaries), oral history tradition, family histories presented by Oscar Lewis, personal accounts, monographs of communities and recent participatory approaches to poverty research such as the ‘Poverty First Hand’ project.